

Maciej Zimny

Zmiany w Siłach Zbrojnych jako skutek udziału Wojska Polskiego we współczesnych interwencjach militarnych

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2, 238-253

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zmiany w Siłach Zbrojnych jako skutek udziału Wojska Polskiego we współczesnych interwencjach militarnych

Autor dokonuje oceny przeobrażeń polskich Sił Zbrojnych, jaka dokonała się po wstąpieniu Rzeczypospolitej do NATO. Została ona dokonana poprzez pryzmat doświadczeń, wynikających z przebiegu operacji stabilizacyjnych. Wychodząc z założenia, że o jakości przeobrażeń sił zbrojnych decyduje możliwość ich skutecznego wykorzystania w likwidacji współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa, wskazuje niezbędne kierunki reformy polskiej armii. Jego zdaniem powinny one uwzględniać przede wszystkim zmianę charakteru użycia sił zbrojnych, wzrost znaczenia niemilitarnych zadań sił zbrojnych oraz konieczność posiadania sprawnych i dobrze przygotowanych kontyngentów sił operacyjnych. Uważa również, że podstawowym warunkiem powodzenia polskich reform jest uzawodowienie sił zbrojnych.

W całej rozległej dziedzinie wiedzy dotyczącej stosunków międzynarodowych poczesne miejsce zajmują interwencje militarne. Są to wszelkie działania wchodzące w zakres stosunków dwu- lub wielostronnych pomiędzy jakimikolwiek podmiotami, do których zalicza się państwa lub organizacje. Ich celem jest, ujmując rzecz najkrócej, wywarcie przy pomocy różnych środków takiej presji, by zmusić drugą stronę do wypełnienia oczekiwań¹.

Interwencja może być:

- indywidualna,
- zbiorowa, realizowana przez kilka państw tworzących doraźną, zawiązaną tylko dla tych potrzeb koalicję,
- realizowana pod auspicjami organizacji międzynarodowej,
- realizowana bez włączenia w to organizacji międzynarodowej.

Z wojskowego punktu widzenia interwencja może być zbrojna lub prowadzona bez użycia siły zbrojnej², a w teorii strategii wojskowej jest uważana za przejaw agresji³.

¹ Por. *L'intervention dans l'après guerre froide*, Ramses 1998, IFRI – Dunod, Paris 1998, s. 133–138.

² W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 1999, s. 496.

³ B. Balcerowicz, *Obronność państwa średniego*, Bellona, Warszawa, 1997, s. 78.

Wspólne cechy interwencji to:

- interwencja zawsze jest związana z nierównym statusem pomiędzy interwentem a podmiotem stosunków międzynarodowych, na obszarze którego przebiega, interwent musi zaś mieć pewność co do przewagi swojej siły wobec podmiotu interwencji;
- interwencji najczęściej towarzyszy przekonanie o jej słuszności (według schematu *cywilizacja przeciwko barbarzyństwu, prawo – w rozumieniu interwentów – przeciwko bezprawiu*⁴).

Przyczyny nasilenia się konfliktów przełomu wieków XX i XXI

Kres istniejącego od zakończenia II wojny światowej dwubiegunowego podziału świata tak naprawdę rozpoczął się pierwszymi demokratycznymi wyborami w Polsce 4 czerwca 1989 roku, upadkiem muru berlińskiego w październiku tego samego roku i rozpadem Związku Radzieckiego w roku następnym. Tym samym, wraz z będącym niejako naturalną konsekwencją tych wydarzeń samorozwiązaniem się Układu Warszawskiego, przestał istnieć (po NATO i przewodzącym im Stanom Zjednoczonym) jeden z dwóch największych dotąd animatorów światowej polityki.

Skończyła się era strachu przed kolejnym globalnym konfliktem, w którym głównym teatrem działań zbrojnych miała być przede wszystkim Europa, przez lata podzielona tzw. *żelazną kurtyną*. To do niego przez dziesiątki lat obie strony nieustannie się przygotowywały, gromadząc wielkie ilości środków walki i utrzymując duże liczebnie armie. Dla oddania sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że to Układ Warszawski posiadał na swoich zachodnich rubieżach (na terenach Polski oraz ówczesnych NRD i Czechosłowacji) o wiele więcej niż przeciwnik ofensywnych dywizji pancernych, co dość jasno określa jego prawdziwe intencje.

Jednak brak przesłanek do dalszego istnienia zagrożenia globalną wojną nie uwolnił świata od zagrożeń tworzonych przez pomniejsze, tłące się od dawna w wielu rejonach świata kryzysy⁵. Nie pojawiły się nagle – istniały już poprzednio, ale w zależności od potrzeb były dotąd sztucznie tłumione lub umiejętnie podsycanych przez ówczesne mocarstwa. Teraz nowa sytuacja dla wielu z nich zadziałała jak katalizator i ukazało się wiele ognisk zapalnych o trudnym do przewidzenia natężeniu i kierunku dalszego rozwoju.

Głównych przyczyn takiego stanu rzeczy było kilka:

- zakończył się światowy prymat dwóch dominujących dotąd mocarstw i wynikająca z tego konieczność (dobrowolna lub wymuszona) podporządkowania się innych krajów jednemu z dwóch sygnowanych przez nie ustrojów politycznych,

⁴ J. Pawłowski [red.], *Walka z terroryzmem we współczesnym świecie*, Informator Oddziału Współpracy ze Społeczeństwem departamentu Społeczno-Wychowawczego MON, s. 114.

⁵ W tym znaczeniu dość szerokie znaczenie pojęcia „kryzys” zostało celowo zawężone do ogólnego określenia stanu, napięcia i destabilizacji, jaki powstał w wyniku gwałtownego osłabienia lub zerwania dotychczasowych powiązań (politycznych, ekonomicznych, kulturowych i innych), [por:] *Słownik podstawowych terminów dotyczących bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994, s. 30.

- istniejące *zawsze* regionalnie kryzysy i napięcia były dotąd umiejętnie sterowane przez pozornie niezaangażowane mocarstwa, stanowiły doskonały instrument na międzynarodowej arenie politycznej i bardzo użytecznym narzędziem w poszczególnych regionach do kreowania w zależności od potrzeb odpowiednio dozowanych wartości napięcia,
- po roku 1989, kiedy priorytety poszczególnych państw (wchodzących w skład lub skupionych wokół dawnego Związku Radzieckiego) nie musiały być już podporządkowane jego polityce, niektóre z tych krajów pozbawione wielkiego nadzorczy okazały się słabe i całkowicie nieprzystosowane nie tylko do samodzielnej egzystencji, ale także do funkcjonowania w nowej rzeczywistości, bo nie posiadały struktur państwowych z prawdziwego zdarzenia, a jedynie ich fikcyjne namiastki. Pozostawione same sobie, dość szybko stały się małymi, ale intensywnymi źródłami napięć wewnętrznych i regionalnych, by z czasem przekształcić je w konflikty zbrojne⁶, a nawet w skrajnych postaciach przybrać formy małych wojen,
- nowa sytuacja geopolityczna w świecie pojawiła się nagle, a inercja powiązanych dotąd ze sobą politycznie i militarnie krajów była zbyt duża, by politycznie nadążyć za szybkością wydarzeń,
- wspomniana gwałtowność wydarzeń (zewnętrznych i wewnętrznych) powodowała konieczność szybkiego reagowania na nie, a istniejące struktury państwowe, działające dotąd w ściśle określonych warunkach i na podstawie wypracowanych przez lata procedur i metod postępowania, nie były przygotowane do stawiania czoła nowym wyzwaniom i zagrożeniom, których nikt nie przewidywał, a jeżeli już, to tylko czysto hipotetycznie. Dotyczyło to zwłaszcza państw, które składając się z wielu podmiotów składowych o różnej narodowości, kulturze czy wyznaniu, w dotychczasowym autorytarnym systemie funkcjonowały w miarę sprawnie,
- wymuszone przez nową sytuację szybkie zmiany w funkcjonowaniu organizmów państwowych (zwłaszcza legislacyjne) często prowadzono zbyt pośpiesznie, a przez to były niedopracowane i pełne umiejętnie wykorzystywanych luk,
- w dawnych krajach Układu Warszawskiego nastąpiła utrata państwowej kontroli nad całym aparatem stojącym przez lata na straży dawnego ustroju i dotąd umiejętnie kierującego lokalnymi napięciami. Zwłaszcza usunięci z niego funkcjonariusze skierowali swoje umiejętności, wiedzę i kontakty w stronę interesów przynoszących ogromne zyski (handel bronią, przemysł materiałów rozszczepialnych, narkotyków, ludzi itp.), tworząc podwaliny zorganizowanego świata przestępczego,
- pośpiesznie prowadzona prywatyzacja majątku narodowego w wielu przypadkach doprowadzała do przejmowania go w sposób przestępczy, powodując powstawanie potężnych politycznie i finansowo sił o charakterze mafijnym, dobrze czujących się w warunkach nieustannych napięć i konfliktów,
- w latach dziewięćdziesiątych nastąpił nieprawdopodobny rozwój środków komunikacji i wymiany informacji (internet, telewizja, telefonia satelitarna), co spowodowało

⁶ Konflikt zbrojny – termin, co do którego nie ma jednoznacznej definicji, ale dla potrzeb tej publikacji przyjęto, że jest to finalny element woli rozwiązania za pomocą działań zbrojnych (z użyciem sił zbrojnych stosujących przemoc zbrojną) sprzeczności pomiędzy podmiotami (narodami, państwami, koalicjami), przy czym z uwagi na jego intensywność i czas trwania jest stanem pośrednim pomiędzy pokojem a wojną.

wało, że wydarzenia były przekazywane odbiorcom w zasadzie w czasie rzeczywistym, dzięki temu każdy, nawet pojedynczy przypadek łamania międzynarodowych praw (zwłaszcza praw człowieka) był natychmiast powszechnie znany i powodował międzynarodową reakcję.

Podłoża kryzysów były zróżnicowane. Ich spektrum zaczynało się na pozornie szczytnych celach związanych z istnieniem świadomości i tożsamości narodowej, a kończyły na nacjonalizmie, często wymieszanym ze zorganizowaną działalnością przestępczą. Dotychczasowa dominacja czynników politycznych i militarnych zaczęła ustępować etnicznym i religijnym, co niejednokrotnie prowadziło do umiędzynarodowienia konfliktu.

Najbardziej wymownym przykładem są tutaj Bałkany lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Stała się rzecz, której nikt się nie spodziewał. XX wiek zbliżał się do końca, od czasów II wojny światowej upłynęło wiele lat pokoju na kontynencie europejskim, a na południu Europy stopniowo postępująca degeneracja Jugosławii jako organizmu państwowego i jej ostateczny rozpad w 1991 roku spowodowały w ciągu dekady przetoczenie się przez nią kilku wojen domowych, od walk w Słowenii (w końcu 1991 roku), poprzez Chorwację, Bośnię i Hercegowinę, po prowincję Kosowo i Macedonię (w 2000÷2001 roku). Miliony ludzi stało się uchodźcami, odżyło pojęcie zbrodni wojennych na podłożu etnicznym i religijnym. Jednocześnie szczytnym skądinąd celom posiadania własnych państw przez poszczególne narody i grupy etniczne towarzyszyło powstanie na Bałkanach największych szlaków przerzutu narkotyków do Europy Zachodniej. Dodatkowo czynnik religijny spowodował ingerencję w ten konflikt oddalonych geograficznie krajów muzułmańskich,

Osobne problemy stwarzała wielokulturowa, wieloetniczna i wielowyznaniowa pozostałość po Związku Radzieckim (prym wiodły tu szczególnie dawne republiki azjatyckie). Dotychczasowy system był prosty – Rosja jako dominująca republika kontrolowała wszystkie struktury państwa związkowego. Ukształtowane przez dziesięciolecia całkowite zależności od decyzji podejmowanych w Moskwie praktycznie wykluczały większą samodzielność. Teraz brak głównego zwierzchnika spowodował, że wiele narodów i całych państw chciało żyć po swojemu, nie mając jednak ku temu sił i środków, bo nie było utworzonych struktur mogących funkcjonować samodzielnie. Nie mieli także osób, które wiedziały jak taki proces przeprowadzić, i w tych warunkach do władzy dochodzili różni mali dyktatorzy, nacjonaści, nawet fundamentaliści czy przestępcy. Podobnie inne kraje z biednych regionów świata, uważane wprawdzie za niepodległe, ale *de facto* wasalne w stosunku do ZSRR lub znajdujące się tylko w tzw. strefach wpływów, egzystowały dotąd wyłącznie za sprawą otrzymywanej *bratniej pomocy* i nie były w stanie sprostać nowym wyzwaniom.

W takiej nowej sytuacji także Stany Zjednoczone musiały przeorientować swoją politykę, w wyniku której m.in. straciły zainteresowanie pewnymi rejonami (w tym ich lokalnymi problemami), a pozbawione gwałtownie ich protektoratu władze, w obliczu nowych wyzwań musiały stawić czoła problemom, które je przerastały.

Trzeba dodać, że władze wielu takich krajów były utrzymywane dotąd wyłącznie przez płynącą zza granicy pomoc ekonomiczną i wojskową oraz przy pomocy wsparcia politycznego. Do tego doszła jeszcze słabość organizacji międzynarodowych, zwłaszcza ONZ, która zdominowana przez personel z krajów, zwanych umownie trzecim światem, okazała się tylko ogromnym organizmem, przepelnionym biurokracją i nepotyzmem, targanym aferami.

mi korupcyjnymi i – niestety – zajmującym się głównie sobą. Czyż na ironię nie zakrawa fakt, że władze największej światowej organizacji, która w założeniach miała rozwiązywać wszystkie najważniejsze międzynarodowe problemy tworzyli ludzie z krajów, które same nie potrafiły się dobrze rządzić u siebie?

To, że ONZ jest kolosem na glinianych nogach, pokazały wspomniane już Bałkany lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Bezradność ONZ wobec problemów towarzyszących rozpadowi Jugosławii pokazały, że ONZ jest siłą, z którą wcale nie trzeba się liczyć. By zakończyć walki utworzono międzynarodowe siły UNPROFOR, ale źle skonstruowano ich mandat, co w połączeniu z fatalnym doborem osób na najwyższe stanowiska (ale zgodnie z zasadami tzw. poprawności politycznej) nie pozwoliło skutecznie wyegzekwować pokoju. Kilkudziesięcioletnie, ubezwłasnowolnione przez liczne mandatowe ograniczenia – zwłaszcza w wyposażeniu i tzw. zasadach użycia siły – wojska ONZ w latach 1992–1995 były praktycznie bezsilne wobec zdecydowanych postaw stron konfliktu. Dochodziło nawet do sytuacji, że lokalni watażkowie przejmowali od ONZ siłą punkty kontrolne, wystawiali im *zezwoenia* na poruszanie się po drogach i ograniczali dowóz zaopatrzenia. Jednocześnie prowadzono niekończące się *rozmowy i pertraktacje*, które niczego nie wносиły, a co gorsza legitymizowały niektórych *przywódców*. Tragiczna sytuacja bytowa lokalnej ludności powodowała niesamowity rozrost czarnego rynku, w który wikłali się także przedstawiciele wojsk ONZ. Punktem zwrotnym w tej polityce donikąd był upadek tzw. Stref Bezpieczeństwa w Bośni i Hercegowinie, a wymordowanie w nich muzułmańskich mężczyzn (symbolem stała się Srebrenica) w sierpniu 1995 roku, niejako pod okiem batalionu wojsk holenderskich (co spowodowało późniejszy upadek rządu w Holandii) stało się podwójnym symbolem: współczesnego masowego ludobójstwa bezbronnej ludności cywilnej i całkowitej bezsilności wojsk w błękitnych hełmach.

Podsumowując, aby położyć kres tym tendencjom, które z czasem stawały się zagrożeniem dla światowego bezpieczeństwa, trzeba było podjąć radykalne kroki, bowiem:

- nastąpił spadek międzynarodowego autorytetu państw uważanych za najważniejszych graczy na politycznej szachownicy świata;
- doszło do utraty dotychczasowych korzyści z istniejących powiązań gospodarczych z rejonami targanymi konfliktami i niepewnymi politycznie;
- podjęte wysiłki były podyktowane chęcią obszarowego ograniczenia danego konfliktu, by nie rozprzestrzeniać go na inne państwa;
- istniała wola ograniczenia masowych fal emigracji z rejonów konfliktów;
- mieszkający już w bogatych krajach emigranci z rejonów obecnych konfliktów domagali się od władz podejmowania zdecydowanych działań, a z uwagi na swoją liczebność stanowili dużą siłę wyborczą, z którą politycy musieli się liczyć;
- wymowa medialnych przekazów z rejonów konfliktów powodowała coraz większy nacisk opinii publicznej.

Temu celowi miały służyć interwencje zbrojne⁷. Aby zachować ich legalność (interwencja jest uznana za legalną przez społeczność międzynarodową i przeprowadzona z jej

⁷ Interwencja zbrojna – forma bezpośredniego użycia sił zbrojnych, polegająca na zajęciu terytorium bądź jedynie ważnych strategicznie obiektów innego państwa bez wystąpienia starć zbrojnych [na podstawie:] *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002, s. 50.

upoważnienia, dopiero po wyczerpaniu skuteczności środków politycznych), starano się by przeprowadzać je na podstawie mandatu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale nie zawsze się to udawało, głównie z powodu tego, że w RB ONZ w takich sprawach wymagana jest jednomyślność tzw. stałych członków (USA, Rosja – przedtem ZSRR, Chiny, Wielka Brytania, Francja). Tę czasami nie sposób było uzyskać, bo każdy przede wszystkim pilnował swoich interesów.

Interwencje militarne końca XX i początku XXI wieku

Po zaatakowaniu Kuwejtu przez Irak w 1990 roku i bezskutecznych próbach przywrócenia na drodze politycznej poprzedniego *status quo*, szybko zwołane międzynarodowe koalicyjne siły zbrojne pod amerykańskim dowództwem generała Normana Schwarzkopfa (dowódcy Dowództwa Centralnego – USCENTCOM – jednego z pięciu amerykańskich dowództw). W wyniku błyskawicznych działań wojennych zwanych Wojną w Zatoce lub operacją Pustynna Burza wyzwoliły one Kuwejt w 1991 roku. Podstawą była rezolucja RB ONZ nr 688 z 1991 r. Polska brała w niej udział, wysyłając w rejon działań 2 okręty – szpi-tale z około 130-osobowym personelem.

W wyniku upadku struktur państwowych w Somalii w 1992 roku, kraj wstrząsnęła ogromna fala głodu, razem z którym rozprzestrzeniły się liczne choroby. Rozgorzały także niezwykle okrutne walki międzyklasowe. Międzynarodowe interwencja miała na celu głównie udzielenie pomocy humanitarnej. Odbędzie się bez udziału Wojska Polskiego.

W 1994 roku międzynarodową interwencję, mającą na celu przywrócenie demokracji na Hati, spowodował zamach stanu i obalenie legalnie wybranego w demokratycznych wyborach prezydenta Jeana Bertranda Aristida. Interwencja nastąpiła na podstawie rezolucji RB ONZ nr 940 z 1994 roku. Z Polski udział wzięli żołnierze jednostki specjalnej GROM.

W Rwandzie (Afryka Centralna) uciskani przez lata Hutu zaczęli mścić się za lata prześladowań, dopuszczając się na Tutsie masowych rzezi. Interwencja w 1994 roku miała na celu położenie kresu niespotykanemu ludobójstwu (we wzajemnych walkach zginęło ponad milion osób). Podstawą była rezolucja RB ONZ nr 929 z 1994 r. Interwencja odbyła się bez udziału Wojska Polskiego.

Interwencja militarna NATO, mająca na celu położenie kresu wojnie domowej w Bośni i Hercegowinie, nastąpiła w 1995 roku. Europa miała dość ludobójstwa i czystek etnicznych. Za najbardziej winną tej sytuacji uznano (wówczas, bo obecnie pojawiają się opinie o współwinie innych krajów) Serbię i po głośnych w Europie mordach muzułmanów w pobliżu Srebrenicy, Gorażde i Żepy NATO przeprowadziło ataki lotnicze na rozmieszczone w Serbii cele. Głównie z inicjatywy ówczesnego prezydenta USA Williama Clintona 21 listopada 1995 roku w Dayton (stan Ohio, USA) doprowadzono do podpisania porozumienia pokojowego pomiędzy prezydentami: Serbii Slobodanem Milosevicem, Chorwacji Tranjo Tudmanem oraz Bośni i Hercegowiny Aliją Izetbegovicem. Interwencja odbyła się bez bezpośredniego udziału Wojska Polskiego.

Albania – 1997 rok. Po zamieszkach, będących wynikiem załamania się systemu piramid finansowych interwencja miała na celu ochronę władz państwowych.

Kosowo, 1999 rok. W celu zapobiegania czystkom etnicznym Serbów na Albańczykach NATO – bez mandatu RB ONZ – przeprowadziło ataki lotnicze na cele w Serbii i cele serbskie w Kosowie w marcu 1999 roku.

Afganistan – 2001 rok. Po atakach terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie Stany Zjednoczone ustaliły, że winę za nie ponosi organizacja terrorystyczna Al-Kaida, która od dłuższego czasu korzysta ze wsparcia i gościnności sprawujących w Afganistanie władzę Talibów – ortodoksyjnych uczniów pakistańskich szkół, prowadzonych przez fanatyków i fundamentalistów islamskich.

Irak – 2003 rok. Interwencja pod amerykańskim dowództwem obaliła reżim Saddama Husaina. Nad przyczynami tej interwencji do chwili obecnej trwa spór. Niemniej oficjalnie uznaje się brak zgody Hussaina na poddanie jego programu nuklearnego międzynarodowej kontroli i wspieranie przez niego międzynarodowego terroryzmu.

Militarny wymiar współczesnych interwencji

Amerykańską operację zwaną Pustynną Burzą lub Wojną w Zatoce można uznać w zasadzie za pierwszą, nowoczesną wojnę, w której decydujące znaczenie odegrały najnowsze generacje broni. Pokazała kres znaczenia liczby żołnierzy w osiągnięciu powodzenia w walce, na rzecz zaangażowanej nauki i technologii, ściślejszego niż dotąd współdziałania rodzajów wojsk i ogromnego znaczenia logistycznego zabezpieczenia działań. Udowodniła, że:

- przewaga ekonomiczna interwenta (jego / ich potencjał gospodarczy) przekłada się bezpośrednio na dominację technologiczną, a to zapewnia przewagę na współczesnym polu walki,
- aby prowadzić współczesną wojnę, trzeba mieć i przeznaczać na ten cel coraz większe nakłady finansowe, którym niewiele państw jest w stanie podołać,
- sama liczebność zaangażowanych w interwencję sił zbrojnych przestała mieć decydujące znaczenie dla osiągnięcia powodzenia, co więcej, interwencje w Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie udowodniły nawet, że możliwe jest osiągnięcie zakładanych celów bez bezpośredniego udziału komponentu lądowego,
- przydatność opartych na poborze sił zbrojnych na współczesnym polu walki w starciu z nowoczesną armią jest znikoma,
- zaawansowany technologicznie sprzęt wymaga doskonale wyszkolonych specjalistów, dla których służba wojskowa jest zawodem.

Inne konflikty, obecne w latach przełomu wieków XX i XXI, pokazały także postępującą ewolucję przeciwnika, stanowiącego podmiot interwencji. Ogólna tendencja polegała na odchodzeniu od występowania w nich jako jednej ze stron oficjalnych, zorganizowanych i sformalizowanych struktur, które mimo wszystko można przyjąć, że generalnie stosowały się do pewnych norm i zasad prawa międzynarodowego, w tym m.in. regulujących zasady prowadzenia działań zbrojnych. W każdym następnym konflikcie pojawiał się przeciwnik, który w pewnej mierze powielał cechy poprzedników oraz dodawał swoje. Ogólnie spro-

wadzało się to do tego, że stawał się bardziej zdeterminowany i w swoim działaniu coraz powszechniej stosował terror. Cechami charakterystycznymi stało się to, że:

- w ogólnym pojęciu przeciwnika, stanowiącego siłę prowadzącą walkę w imieniu podmiotu interwencji, następował stopniowy zanik udziału jego oficjalnych struktur państwowych na rzecz innych podmiotów (organizacji o strukturach quasimilitarnych, paramilitarnych, kryminalnych itp.),
- działania regularne są stopniowo wypierane przez nieregularne⁸ (w nich dominującą rolę zaczyna odgrywać stosowanie taktyki właściwej działaniom partyzanckim);
- ludność cywilna coraz częściej jest wikłana w bezpośredni przebieg działań interwencyjnych, a rozpowszechnianie w mediach ponoszonych przez nią ofiar jest dogodną kartą przetargową,
- skrajne (fundamentalistyczne) postawy religijne tworzą hermetyczne, transgraniczne związki osób powiązanych szczególną, skrajną postawą wobec zasad wiary, dostosowując ją do aktualnych potrzeb,
- trwają (czasami udane) próby wikłania w konflikt ludności cywilnej interweniujących krajów poprzez przeprowadzanie na jej obywateli zamachów terrorystycznych na ich terytoriach lub w krajach trzecich,
- w stosowanych metodach walki przeciwnik coraz częściej stosuje zamachy terrorystyczne przeprowadzane w formie samobójczej, a ogólny trend zmierza w kierunku ograniczenia ich liczby na rzecz zwiększania liczby ofiar pojedynczego zamachu.

Wykorzystanie Sił Zbrojnych RP w operacjach militarnych poza granicami kraju w świetle Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP

Zgodnie z postanowieniami zawartymi w obowiązującej obecnie, przyjętej 22 lipca 2003 roku Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, *Siły Zbrojne RP służą zapewnieniu bezpieczeństwa Polski i niosą pomoc sojuszniczą zgodnie z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, ich celem jest także ochrona polskich interesów oraz budowa pozycji Polski w NATO i Unii Europejskiej*⁹. Oznacza to postawienie przed Siłami Zbrojnymi dwóch podstawowych zadań z punktu widzenia interesu narodowego¹⁰. Pierwszym jest przeciwdziałanie i przeciwstawienie się różnym czynnikom, mogącym stworzyć zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Drugim jest czynne uczestnictwo w międzynarodowych operacjach pokojowych¹¹ lub in-

⁸ Działania nieregularne – szczególny rodzaj działań, charakteryzujący się unikaniem otwartych starć z przeciwnikiem (z powodu dysproporcji potencjału militarnego) poprzez atakowanie z zaskoczenia niespodziewanych uderzeń jego słabych punktów (np. zaplecza logistycznego).

⁹ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego*, III. Zadania Służb Państwowych, 2 Siły Zbrojne.

¹⁰ Interes narodowy – zbiór celów i wartości mających dla państwa największą wartość, na rzecz których działa cały naród, [na podstawie:] *Słownik podstawowych terminów dotyczących bezpieczeństwa państwa*, Warszawa AON 1994, s. 49.

¹¹ Operacje pokojowe – podejmowane przez społeczność międzynarodową działania z ograniczonym użyciem sił zbrojnych, mające na celu utrzymanie lub przywrócenie pokoju w rejonie konfliktu, [na podstawie:] F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie zbrojnej RP*, Warszawa 1998, s. 53.

nych przedsięwzięciach wynikających ze zobowiązań sojuszniczych. Szczególnie dotyczy to współdziałania w ramach koalicji anty- i przeciwterrorystycznych. Przy czym w tym ostatnim przypadku nie następuje ograniczenie obszaru działania wyłącznie do natowskiego. Jakkolwiek nie wspomina się tutaj wprost o interwencji militarnej, a jedynie enigmatycznie mówi się o operacji pokojowej.

Członkostwo w NATO nakłada na Siły Zbrojne obowiązek posiadania wielu możliwości w szeroko rozumianym zakresie interoperacyjności. Dotyczy to m.in.:

- podwyższenia sprawności systemów dowodzenia, w tym bezpieczeństwa systemów dowodzenia i kierowania, a także przewagi informacyjnej,
- zapewnienia efektywności działań bojowych oraz osiągnięcia wymaganych standardów przez siły zdolne do przerzutu,
- zapewnienia możliwości szybkiego przerzutu jednostek bojowych i ciągłości wsparcia¹².

Udział Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych i interwencjach militarnych

Wojna od zawsze była kojarzona z agresją przeciwko suwerenności terytorialnej państwa, a siły zbrojne uważano za podstawowy element zabezpieczenia się przed tym. Temu celowi podporządkowano więc strukturę i wyposażenie Wojska Polskiego i tak ukierunkowano proces szkolenia męskiej części społeczeństwa, którego obywatele odbywając Zasadniczą Służbę Wojskową (ZSW), stawali się na okres 2÷3 lat (w zależności od rodzaju sił zbrojnych) czynnymi żołnierzami, by potem stanowić przeszkolone wojskowo zaplecze.

Do początku lat 90. XX wieku żołnierze Wojska Polskiego poza granicami kraju obecni byli oficjalnie tylko w strukturach sił międzynarodowych ONZ, ale wykonywali zadania pomocnicze, głównie logistyczne. Nieoficjalnie, nieliczni wykonywali także zadania tzw. „doradców wojskowych” na rzecz krajów lub w konfliktach stanowiących obiekt zainteresowania d. ZSRR. W nowych uwarunkowaniach ustrojowych działalność operacyjną z prawdziwego znaczenia rozpoczął w składzie sił ONZ UNPROFOR (*United Nations Protection Forced – Siły Ochronne ONZ*) batalion piechoty w sile prawie 900 żołnierzy, który w latach 1992–1995 rozmieszczony był na obszarze Chorwacji, w tzw. Sektorze Północnym, na terenach zajętych przez Serbów i ogłoszonych przez nich tzw. Republiką Serbskiej Krajiny.

W grudniu 1994 roku kolejny polski batalion, w sile około 350 żołnierzy, przejął odpowiedzialność od batalionu fińskiego za połowę strefy rozdzielenia pomiędzy Syrią a Izraelem na Wzgórzach Golan. Misja ta, UNDOF (*United Nations Disengagement Forces – Siły Niezaangażowane ONZ*) trwa do dziś.

W 1996 roku 16. Batalion Powietrznodesantowy z 6. Brygady Desantowo Szturmowej, wchodząc w skład Brygady Nordycko-Polskiej (a ta z kolei była jednym ze związków taktycznych wchodzących w skład 1. Amerykańskiej Dywizji „Old Ironsides”) jako siły IFOR (*Implementation Forces – Siły Wprowadzające [warunki porozumienia – przyp. aut.]*) nadzorował przestrzeganie warunków porozumienia z Dayton, kładącemu kres wojnie domo-

¹² *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego*, III Zadania Służb Państwowych, 2 Siły Zbrojne.

wej w Bośni i Hercegowinie. W następnym roku IFOR został przemianowany na SFOR (*Stabilization Forces – Siły Stabilizacyjne*), część batalionu pozostała tam jeszcze przez około pół roku, po czym pomimo używania przez żołnierzy emblematu jednostki powietrznodesantowej i bordowego beretu żołnierze byli kierowani już z całych sił zbrojnych. Pomimo znaczących zmian strukturalnych, podporządkowania, nazewnictwa, miejsca stacjonowania i obniżenia stanów osobowych misja trwa nadal.

Cechą charakterystyczną wspomnianych operacji było to, że udział brali w nich żołnierze zasadniczej służby wojskowej. Zadania, które przyszło im wykonywać, nie były skomplikowane. Podobnie sprzęt, którym dysponowali, nie wymagał opanowania szczególnie złożonych umiejętności, a także czas trwania służby zasadniczej był w tych czasach dwukrotnie dłuższy niż obecnie, co pozwalało na ich odpowiednie przygotowanie. Niestety, wielkim minusem były kłopoty związane z naruszeniami przez nich dyscypliny (w tym głównie spowodowanej nadużywaniem alkoholu).

W latach 90. czynny udział w operacjach międzynarodowych brali także żołnierze wyłącznie zawodowej jednostki specjalnej GROM (Haiti, Wschodnia Sławonia), ale wtedy podlegali oni pod Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i nie wchodzili w skład Sił Zbrojnych RP.

Po wstąpieniu Polski do NATO (w marcu 1999 roku), kilka miesięcy później wysłano do Kosowa do składu sił KFOR (*Kosovo Forces*) kolejną jednostkę 6. Brygady – 18. Batalion Desantowo-szturmowy. Tym razem jednak w jego składzie nie było już żołnierzy ZSW. Szeregowymi byli wyłącznie żołnierze nadterminowi, którzy jednak po powrocie stali się cywilami, bo rozwiązano z nimi kontrakty.

Także w Kosowie wzięli udział żołnierze GROM-u (lata 1999–2001). Rozpoczęli ją, będąc pod patronatem MSW, zakończyli już jako jednostka podległa bezpośrednio pod ministra obrony narodowej.

Ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone we wrześniu 2001 roku rozpoczęły nowy rozdział w dziedzinie międzynarodowych interwencji militarnych. Dość szybko powstała pod amerykańskim przywództwem międzynarodowa koalicja, która atakując rozmieszczone w Afganistanie bazy Al-Kaidy, doprowadziła do upadku wspierającego terrorystyczny rząd Talibów – ortodoksyjnych uczniów pakistańskich szkół koranicznych. Jednocześnie na wodach Zatoki Perskiej rozpoczęto operacje mające na celu odcięcie zaopatrzenia dla zwolenników al-Kaidy, znajdujących się na terenach Bliskiego Wschodu i w krajach tzw. Rogu Afrykańskiego (głównie Sudan) oraz wyłapywania korzystających z morskich środków transportu członków organizacji terrorystycznych. W obu operacjach brali udział żołnierze GROM-u, a na wodach Zatoki Perskiej jako okręt wsparcia logistycznego dodatkowo działał ORP *Xawery Czernicki*. W Afganistanie znajdował się mały kontyngent wojsk inżynierskich i mały pododdział żołnierzy GROM-u, którzy jednak byli wykorzystywani do ochrony bazy lub rozminowujących teren saperów.

Tak naprawdę, to dopiero od udziału żołnierzy GROM-u w czasie walk w początkach interwencji w Iraku w 2003 roku, można mówić o *stricte* bojowym udziale przedstawicieli Sił Zbrojnych RP w interwencjach militarnych.

Zmiany w Siłach Zbrojnych RP w aspekcie działań ekspedycyjnych

Przydzielenie Polsce w 2004 roku odpowiedzialności za strefę południowo-wschodnią w Iraku spowodowało nagłą konieczność sukcesywnego wysyłania dużych sił wojskowych, które z powodu zadań i występujących zagrożeń musiały być odpowiednio przygotowane. Tym samym misja iracka wymusiła (i w zasadzie rozpoczęła, a afgańska będzie kontynuowała) zmiany, które rozpatrywane tylko z perspektywy dotychczasowych doświadczeń w wielu dziedzinach należy uznać za rewolucyjne. Wprawdzie pierwsze zmiany nastąpiły już od czasu udziału 16. BPD (batalion powietrznodesantowy) w misji IFOR w Bośni i Hercegowinie, ale teraz potoczyły się bardzo szybko.

Okazało się, że interwencja w Iraku ostatecznie pogrzebała koncepcję opierania sił zbrojnych na ZSW, gdyż zawodowe wojska koalicji były kilkudziesięciokrotnie mniej liczne, ale szybko pokonały armię iracką składającą się w przeważającej większości z żołnierzy z poboru. Potem Irak stał się miejscem walki wysoko wyszkolonych specjalistów ze specyficznym przeciwnikiem – działającym na swoim terytorium, stosującym elementy taktyki właściwej konfliktom asymetrycznym (m.in. niestosowanie się do ustaleń prawa międzynarodowego, nieliczenie się z ofiarami wśród ludności cywilnej) oraz przeprowadzającym zamachy terrorystyczne w odległych regionach (innych krajach).

W tych warunkach, w obliczu wysokich wymogów indywidualnego i zespołowego wyszkolenia, kierowanie tam ledwo przyuczonych (z uwagi na krótki czas trwania służby zasadniczej) podstaw wojskowego rzemiosła poborowych byłoby niczym innym, jak wysyłaniem ich na szybką, bezsensowną śmierć.

Obecnie (wrzesień 2007 roku) w Iraku służy już IX zmiana, a w Afganistanie jest duży, około 1100-osobowy kontyngent I zmiany żołnierzy (w sile około 1200 osób, mniejsza liczba służy tam nieprzerwanie od 2002 roku). W skali całych sił zbrojnych oznacza to, że już ponad 10 tysięcy¹³ żołnierzy ma za sobą bojowe doświadczenia. Całkowite wykluczenie z tego grona ZSW spowodowało, że stały się one udziałem jedynie żołnierzy zawodowych, a korzyści z takiego stanu rzeczy dla Sił Zbrojnych są następujące:

- wzrost poziomu wykonawczego, spowodowanego m.in. rzetelnym podchodzeniem do wykonywanych obowiązków, a te są konsekwencją dobrowolnego i świadomego wyboru zawodu, a nie przymusu spowodowanego przez pobór,
- wysoki profesjonalizm wykonywanych zadań poza granicami kraju przyczynia się do powstawania o nich właściwej opinii,
- żołnierze zawodowi prezentują większą dbałość o sprzęt, co powoduje m.in. jego wolniejsze zużywanie się i mniejszą awaryjność,
- długi czas wykonywanego zawodu powoduje ustawiczne podnoszenie poziomu wyszkolenia indywidualnego i ponadindywidualnego (od szczebla zespołu/załogi/drużyny wzwyż), przez co ustawicznie wzrasta potencjał i wartość bojowa bardziej złożonych elementów składowych,

¹³ Wielu żołnierzy WP służyło już tam po kilka razy, dlatego dodawanie arytmetyczne liczb określających stany osobowe z poszczególnych zmian nie oddałoby rzetelnie, ilu z nich ma za sobą doświadczenia bojowe z Iraku lub Afganistanu.

- zdobyte doświadczenia są wykorzystywane w czasie wielu lat służby zawodowej i na ich podstawie szkoli się swoich podwładnych i przyszłych następców,
- w służbie wojskowej następuje umiejętne wykorzystywanie doświadczenia życiowego, spowodowane stabilizacją życiową (posiadanie rodziny) oraz przeciętnym wiekiem i wykształceniem żołnierza zawodowego,
- weryfikacja przydatności żołnierza do służby prowadzona jest w działaniach rzeczywistych,
- w warunkach bojowych testuje się przydatność nowych rozwiązań i metod szkoleniowych, poprzedzających służbę za granicą,
- zdobywane doświadczenia bojowe są nie do uzyskania w trakcie *normalnego* procesu szkolenia,
- istnieje możliwość konfrontowania swoich umiejętności bojowych z żołnierzami innych państw.

Aby temu sprostać, dowódcom w kraju udzielono większej swobody szkoleniowej, co w połączeniu ze statusem żołnierzy zawodowych umożliwiło im priorytetowe skupienie się na szkoleniu (a nie na tzw. *działalności wychowawczej*). Jednocześnie nastąpiło zwiększenie środków przeznaczonych na szkolenie, przy jednoczesnym zwiększeniu limitu zabezpieczenia materiałowego. Wraz z tym weszły zmiany w wyposażeniu indywidualnym (broń i sprzęt do niej), uszyto nowe mundury, wprowadzono kamizelki taktyczne i ochronne, sprzęt noktowizyjny, hełmy, gogle itp.

Tworzenie dla potrzeb misji zagranicznych komponentów, składających się wyłącznie z żołnierzy zawodowych, spowodowało również zmianę mentalności i ostateczne pozbycie się socjalistycznego balastu wynikającego z podziału na *kadre* i *szwejków*. Konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że nastąpił szybki zanik subkultur żołnierskich, różnych nieformalnych zwyczajów i pseudoprzywilejów obecnych w czasie szkolenia typu: szeregowy idzie na zajęcia w pełnym oporządzeniu, dowódca drużyny z niepełnym, dowódca plutonu tylko w mundurze i miękkim nakryciu głowy, a dowódca kompanii (i ile w ogóle jest na zajęciach), to najczęściej przyjeżdża prywatnym samochodem i w samym mundurze. Wśród zmian godne pochwały jest także i to, że bez względu na zajmowane stanowisko jakikolwiek wysiłek indywidualny przestał być karą (np. udział w egzaminie sprawnościowym). Ujmując rzecz kolokwialnie, hełm w czasie zajęć taktycznych czy ogniowych nie jest już ujmą na honorze, a unifikacja wyposażenia spowodowała, że w polu trudno jest odróżnić szeregowego zawodowego od oficera.

Żołnierz zawodowy przestał być tylko instruktorem, uczącym wcielonego do wojska poborowego ciągle tych samych prostych czynności, bo na inne nie było po prostu czasu. Celem szkolenia przestało być przeszkolić (czyli zapoznać), na rzecz wyszkolić (czyli spowodować opanowanie danej czynności czy zagadnienia). Teraz żołnierz zawodowy ma czas i możliwości uczyć się i doskonalić w dowodzeniu w różnych warunkach, także w tych, w których istnieje pełne uświadomienie realizmu sytuacyjnego, a w nim błędne planowanie, przygotowanie czy wykonawstwo może mieć tragiczne skutki.

Niemniej nadal widoczny jest brak korelacji pomiędzy pracą planistyczną (dowódczą) a działającymi na podstawie wypracowanych decyzji jednostkami. Z powodu oszczędności prawie wszystkie ćwiczenia przeprowadzane są bez praktycznego udziału wojsk. Wy-

jątkiem są ćwiczenia pododdziałów i jednostek, przewidzianych do skierowania za granicę jako kolejnej zmiany w Iraku lub Afganistanie. Działania aplikacyjne i teoretyczne z natury rzeczy wybaczą wiele błędów, a zabezpieczającą logistykę całkowicie pozbawia możliwości sprawdzenia swojego działania w warunkach praktycznych. A ta w ciągu ostatniej dekadę zyskała wielokrotnie na znaczeniu. We współczesnych działaniach jest to o tyle ważne, że wraz ze wzrostem zaawansowania technicznego środków walki wzrasta zapotrzebowanie na ich pełne zabezpieczenie. Także znacznie wydłużył się czas, w którym biorący bezpośredni udział w walce żołnierz zachowuje życie, a sprzęt pozostaje niezniszczony, co ma także swój wymiar logistyczny. W dotychczasowych działaniach, opartych na doświadczeniach konfliktów konwencjonalnych (II wojna światowa, wojny w Korei i częściowo w Wietnamie) było w tym różnie, bo w nich np. przeciętna długość życia żołnierza, biorącego udział w bezpośrednich starciach z przeciwnikiem, była niekiedy liczona w minutach. To powodowało, że nie dbano o zapewnienie mu podstawowych potrzeb, bo po prostu nie było takiej konieczności. Teraz oprócz tego pojawiła się dodatkowo potrzeba wzmocnienia logistyki o elementy wysoko manewrowe, m.in. *zapewnienia możliwości szybkiego przerzutu jednostek bojowych i ciągłości wsparcia*¹⁴.

Sporym błędem nadal jest to, że w większości ćwiczeń ciężar dowodzenia spoczywa na sztabie i dowództwie ćwiczącej jednostki. Prawidłowość wypracowanych decyzji jest oceniana przez przełożonego, ale z uwagi na ich aplikacyjny charakter w zdecydowanej większości ćwiczeń nie następuje ich praktyczna weryfikacja. To powoduje, że niższe szczeble praktycznie nie są wykorzystywane. Dowódcy od drużyny do kompanii nie ćwiczą się w dowodzeniu swoimi pododdziałami w działaniach bojowych, a tymczasem doświadczenia irackie i afgańskie wskazują, że z uwagi na charakter działań tam prowadzonych, a zwłaszcza stosowaną przez przeciwnika taktykę, na nich właśnie spoczywa główny ciężar. Dynamika wymaga od nich samodzielnego podejmowania decyzji i szybkiego reagowania na zmiany sytuacji taktycznej, a tego nie uczy się ich w kraju.

Nieustannie odnotowuje się także wzrost znaczenia działań specjalnych, co również wymusza wprowadzenie do szkolenia pewnych elementów taktyki, właściwej dotąd dla jednostek specjalnych.

Konieczność szybkiego zabezpieczenia działań w Iraku i Afganistanie wymusiła proces dokonywania zmian, ale przy ograniczonych możliwościach ekonomicznych państwa nie można ich przeprowadzić ani bardzo szybko, ani w skali całych Sił Zbrojnych. To dlatego ten sielankowy nieco obraz, jakkolwiek prawdziwy, odnosi się tylko do wybranych jednostek Wojska Polskiego, które stanowią zaplecze dla komponentów składowych misji międzynarodowych. W tej wymuszonej przez okoliczności sytuacji nastąpił i nadal utrzymuje się podział Wojska Polskiego na dwie kategorie. Pierwsza to wspomniane już i składające się prawie wyłącznie z żołnierzy zawodowych związki taktyczne, posiadające wyposażenie odpowiednie do zadań i możliwości finansowych państwa. To one coraz częściej szkolą się w warunkach zbliżonych do spodziewanych, w dużym realizmie sytuacyjnym i są głównym konsumentem środków przeznaczonych na szkolenie. Oficjalnie nikt nie podważa konieczności wyposażania ich pod kątem spodziewanych zadań, nawet jeżeli wymaga to dużych jednostkowych nakładów, a nie na podstawie archaicznych tabel, naliczających sprzęt i wyposażenie na podstawie doświadczeń rodem z czasów II wojny światowej.

¹⁴ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego*, III. Zadania Służb Państwowych, 2 Siły Zbrojne.

Dla istniejących nadal, ale zaliczanych do *drugiej kategorii* formacji czas jakby stanął w miejscu na początku lat dziewięćdziesiątych. To tam trafiają poborowi o przeciętnym wykształceniu podstawowym lub co najwyżej zasadniczym, kierowani przez Wojskowe Komendy Uzupelnień do odbycia dziewięciomiesięcznej zasadniczej służby wojskowej. Po odliczeniu czasu przygotowań do przysięgi wojskowej, urlopów i przepustek, dni świątecznych oraz pełnienia służb, na działalność szkoleniową (okrojona z wiadomych przyczyn do podstaw) pozostaje czasami mniej niż połowa pobytu. By zobrazować, jaki poziom po tym okresie mogą prezentować, wystarczy porównać tylko sam czas tego szkolenia (bez innych czynników, m.in. nakładów finansowych czy wykorzystywanych środków) z półtorarocznym cyklem szkolenia pododdziałów zawodowych.

Konieczność posiadania jednostek w pełni zawodowych nie jest już tak otwarcie negowana jak jeszcze kilka lat temu, ale trzeba przyznać, że nadal istnieje, chociaż bez wątpienia ma mniejszą siłę oddziaływania.

Głównych powodów można wymienić kilka:

- ograniczone możliwości ekonomiczne państwa,
- brak woli dokonania radykalnych zmian strukturalnych całych Sił Zbrojnych np. poprzez transformację jednostek opartych na żołnierzach Zasadniczej Służby Wojskowej w siły Obrony Terytorialnej,
- dalszym istnieniem ZSW zainteresowani są żołnierze zawodowi licznych dowództw, Wojewódzkich Sztabów Wojskowych i Komend Uzupelnień oraz inni znajdujący się na różnych szczeblach hierarchii, którzy bazują na istniejącym systemie, bo zapewnia im on zatrudnienie, uzasadnia wysokie stanowiska i stopnie, taka sytuacja nie wymaga od nich samych ani wysokich umiejętności, ani wiedzy, bo i tak zawsze na tle poborowych będą *błyszczec*,
- spokojna służba w takiej jednostce pozwala na względnie ustabilizowane życie zawodowe przy minimalnych nakładach własnych.

Trzeba także dodać, że praktycznie w czasie każdej kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu oraz już po ukonstytuowaniu się nowego rządu, docelowa liczebność Sił Zbrojnych nieustannie jest zmieniana według nieznanego klucza. Trzeba jednak uczciwie stwierdzić, że bardzo duży udział w tym szkodliwym procederze mają sami przedstawiciele wojska, bowiem często najwyżsi oficerowie sami zabiegają o to u nowych władz oraz z różnych, czasem przyziemnych pobudek forsują nieprzemysłane i często sprzeczne koncepcje. Tymczasem specyfika Sił Zbrojnych nie pozwala na nieustanne dokonywanie gwałtownych zmian liczebności, struktury, rozmieszczenia i wyposażenia, liczonych w zbyt krótkich z tego punktu widzenia okresach pomiędzy wyborami parlamentarnymi, bo jakiegokolwiek efekty (pozytywne lub negatywne) wystąpią dopiero po dłuższym okresie.

Wojsko jest głównym konsumentem środków budżetowych przeznaczanych na obronność kraju, ale właśnie z przyczyn finansowych praktycznie nie istnieje np. system szkolenia rezerw osobowych, co powoduje nieustanną szybką degradację nawet skromnych umiejętności byłych żołnierzy ZSW. Tak więc pomimo dużej liczby przeszkolonych wojskowo mężczyzn w Polsce ich przydatność na współczesnym polu walki jest wątpliwa (nawet mimo ich najszczerzych chęci).

W Polsce istnieje także jeden, konieczny do zasygnalizowania aspekt funkcjonowania współczesnych Sił Zbrojnych. Oplecione są – niczym pajęczyną – siecią różnych spółek, przedsiębiorstw, agencji i firm. W nich często nieoficjalnie zasiadają wysocy stopniami oficerowie, często tam właśnie znajdują zatrudnienie po zdjęciu munduru i wykorzystując różne sposoby *dotarcia* (w tym także nieformalne i nawet niezgodne z prawem), oferują całą gamę usług, sprzętu, towarów i wyposażenia, które czasami są zbędne, niejednokrotnie gorszej jakości i droższe od ich odpowiedników sprowadzonych zza granicy lub wygląda podobnie, ale jest tylko tańszym, niesprawdzonym w warunkach bojowych zamiennikiem. Za sprawą różnych działań (nawet nieformalnego nacisku) jednostki uszczęśliwiane są na siłę takimi produktami, a potem (niestety) najczęściej sprowadza się to do prób wymyślenia potrzeb do istniejącego już w magazynie sprzętu, a nie szukania sprzętu dla konkretnych potrzeb. Także w imię wspierania wyrobów polskiego przemysłu obronnego jednostki przymuszane są – wbrew zasadom ekonomicznej optymalizacji, do korzystania z jego produktów – najlepszym przykładem może być porównanie kosztów amunicji strzeleckiej krajowej i zagranicznej.

Niestety, wśród tych wszystkich korzyści, jakie niewątpliwie przynosi udział żołnierzy Wojska Polskiego w działaniach bojowych poza granicami kraju, występują także czynniki o skutkach negatywnych. Jest ich mniej, ale muszą być uwzględniane, a część nawet przedstawiona publicznie:

- istnieje konieczność społecznej akceptacji ponoszonych strat bojowych,
- istnieje konieczność zaakceptowania stale zwiększających się kosztów udziału w operacji, co wymaga przeznaczenia większych wydatków na cele obronne państwa,
- występuje ponadnormatywne zużycie sprzętu i wyposażenia, często jest on bardzo szybko niszczone i wymaga wymiany,
- istnieje konieczność ciągłego prowadzenia prac legislacyjnych i nieustannego dostosowywania ich do nowych wymogów,
- służba w warunkach bojowych (stres, zagrożenia życia, oglądanie skutków działań wojennych itp.) odciska piętno na psychice żołnierzy o trudnych do określenia następstwach po ich powrocie do kraju,
- w siłach zbrojnych zauważa się późniejsze trudności w dostosowaniu się żołnierzy do działania w warunkach pokojowych (krajowych).

Udział w operacjach w Iraku i Afganistanie stanowi także niewyczerpaną skarbnicę wiedzy o zdolnościach operacyjnych i organizacji sił zbrojnych innych państw, ukazując panujące tam tendencje. Wiele z nich można i należy wykorzystać w trakcie dalszego reformowania Wojska Polskiego. Ale nawet największe doświadczenia bojowe nie wystarczą, jeżeli nie będą wsparte powszechną wolą, panującą wewnątrz najwyższych kręgów Sił Zbrojnych i wśród politycznych gremiów RP. Wersja optymistyczna mówi, że tak się dzieje, i na poparcie tego można przytoczyć konkretne przykłady – w tym najważniejsze – osobowe, gdyż nowi najwyżsi dowódcy są najlepszą gwarancją przeprowadzenia pozytywnych zmian. Niemniej trochę niepokoju mogą wzbudzić niektóre komentarze odnośnie do nominacji generalskich i desygnacji na najwyższe stanowiska w Siłach Zbrojnych w przededniu ostatniego (2007 – przyp. red.) święta Wojska Polskiego. Widać, że niektórym politykom i sfrustrowa-

nym tzw. *wiecznym pułkownikom* etapy kariery nadal kojarzą się wyłącznie z doświadczeniami typu kancelaryjnego i osobistym wkładem w rozwój wojskowej biurokracji na kolejnych szczeblach (czytaj biurkach na coraz wyższych piętrach wielu budynków wojskowych) i są dla nich bardziej cenne niż te zdobywane w warunkach bojowych, gdzie wszystko dzieje się naprawdę i jest nie do uzyskania w żadnym innym miejscu i czasie. Przez kilkanaście lat, jakie upłynęły w Polsce od zmiany ustroju, mieli oni dość czasu, by uczyć się języków obcych (często samodzielnie, bo ówczcześni przełożeni *pomagali, jak mogli*), rozpoczynać wiele niebezpiecznych zagranicznych misji (chętnych wcale nie było tak wielu), kształcić się i uczestniczyć w międzynarodowych ćwiczeniach (przeszkodą była bariera językowa), ale ceną była ciągła rozłąka z rodziną, brak wolnego czasu i stres. Dlatego wybrali wygodną monotonię służby w kraju i bezpieczne poligony, więc to, że teraz inni stanowią awangardę Sił Zbrojnych, jest naturalną kolejną rzeczą.

Na koniec trzeba wyraźnie powiedzieć także i to, że wszystko to, co staje się wynikiem lub skutkiem bezpośredniego udziału Sił Zbrojnych w danej interwencji (lub misji – nazwa nie jest istotna), nie może stanowić atutu we wzajemnych rozgrywkach pomiędzy przeciwnikami politycznymi (termin zakończenia, formy udziału, ofiary i straty, popełnione błędy itp.), co niestety można było z pewną dozą niesmaku zaobserwować, gdy komentowano tragiczne dla kilku afgańskich cywilów skutki potyczki polskiego patrolu z ukrywającymi się za ich plecami bojownikami Talibów.

Changes in the Armed Forces as a Result of the Participation of Polish Army in Contemporary Military Interventions

Summary

The author evaluates the transformation of the Polish Armed Forces that occurred after Poland joined NATO. The author concludes that the quality of transformation of the armed forces depends on their effective usage in the closure of contemporary safety threats. In the opinion of the author, necessary reforms of the Polish army should include changes in using armed forces, increasing the importance of non-military actions of armed forces and the necessity of possessing efficient contingencies for the operation forces.